

Witaj Waćpan Bonifacy

Piszę teraz raz za razem do Waćpana bowiem okazji co niemiara się nazbierało. Na początku więc pozwól Waszchmość że życzenia serdeczne Waszchmości złożę z okazji Waszych imienin czyli Bonifacego. Wiem że Waćpan staro śląskim zwyczajem raczej urodziny obchodzisz ale okazji aby antałek przedniego wina albo piwa opróżnić nigdy za wiele. Więc jak to mawiał nasz były władca elekcyjny – nie wiem jeno czy cytować się go godzi gdy bliźniacy władzę dzierżą niepodzielnie. „Zdrowie Wasze w gardła nasze”. Mniemam też Mości Bonifacy że problemy wszelakie odsuną się już od Waszchmościa i wnet będziesz mógł oddać się z zapalem swojej pasji a mianowicie klepaniu w klawiaturę tych urzędzeń z piekła rodem a komputerami zwanymi. Pozwolę sobie także wyrazić przypuszczenie że daj Boże uda nam się wkrótce parę partyjek Skata rozegrać na odświeżenie pamięci o tej iście królewskiej a zarazem bardzo logicznej grze. Pozwól Mości Bonifacy że Cię zacytuję zamyślając nad tym „komu to przeszkadzało” gdy w dawnych czasach niejedną partię kart zużyliśmy a i obecne elity władzy naszej z dala nie tylko od zaszczytów ale też z dala od mediów i cywilizacji przebywały. A dziś co z tego pozostało? Tu znów wypada zacytować ale tym razem klasyka „ostał Ci się jeno sznur”.

Pozwól Waćpan że przechodząc do zasadniczego tematu tych listów polityką zwanego zwrócę uwagę Waszchmościa na to jak nasi dzielni bliźniacy czyli Miłościwie nam panujący oraz Kanclerz „wielki” koronny muszą walczyć z najwierniejszymi z wiernych można by rzecz. Czemu tak piszę? Mości Bonifacy jak mam pisać gdy nie tak dawno bliźniacy wymienili sporą część trybunału konstytucyjnego a sędziowie niczym legendarny Brutus się im odwdzięczają i to w tak ważnej kwestii dla rządzących jaką jest lustracja. Wiadomo wszak wszem i każdemu z osobna że niema to jak ustalać jeszcze przez najbliższe dwa pokolenia kto był agentem a kto nie, zaś kto te teczki pisał to już specjalnie nikogo nie powinno interesować. No więc skupili obaj bracia cały swój intelekt niemały aby tak napisać prawo aby jak najwięcej niepokornych można było zniszczyć co tylko ku chwale najjaśniejszej Orzellandii będzie. Ale gdzie tam sędziowie tego trybunału stawiają się ponad prawem i sprawiedliwością i chcą swoim dobroczyńcom i chlebobdawcą swoje własne zdanie pokazywać. Dał im jeszcze szansę aby się wycofali z honorem poseł Mular – wschodząca gwiazda naszego parlamentu. A to dobrowolnie prosił o odsunięcie od procesu paru sędziów, a to poparł swoje argumenty na szybko podeślanymi dokumentami. Co prawda trochę szkoda że dokumenty mówiły co innego niż poseł, ale kto by tam w takim pośpiechu miał czas jeszcze czytać to co znaleziono w starych teczkach. Wszystko na nic ludzie Ci zawzięli się i wyroki chcieli ferować. A ja się pytam Mości Bonifacy jakim prawem wydaje im się, że wiedzą więcej i lepiej niż Miłościwie nam panujący wraz z Kanclerzem „wielkim” koronnym? Nic sobie też nie robiła z ostrzeżeń z samego szczytu płynących ta grupa niby

sprawiedliwych. Na nic zdały się ojcowskie słowa, że na każdego coś się może znaleźć. No mnie te akurat słowa kojarzyły się z innymi wcześniej słyszanyymi „dajcie mi człowieka a paragraf się znajdzie” ale to chyba tylko dlatego, że długo już żyję na tym świecie a nade wszystko pamięć mam nieszczęśliwą bowiem nijak nie wiem co zapomnąć się należy aby mieć spokój i rządzącym spokój dać. Z tym spokojem to powiem jak na spowiedzi Mości Bonifacy, że nie potrafię go dać też niektórym bohaterom z wspomnianej ostatnio nowej wersji Wojen Gwiezdných. Cóż mają czynić nieszczęśnicy? Znoszą więc moje fanaberie póki co spokojnie ale zastanawiam się kiedy i kto z dwururki do mnie wypali. No ale wracając do meritum. Nic a nic z ostrzeżeń sobie nie robili sędziowie trybunału ba nawet chcieli wśród pospólstwa większy poklask i szacunek zdobyć wielokrotnie odkładając godzinę oznajmienia wyroku swego.

¶ Jak można było przypuszczać grono trybunału zdecydowało się w pewnych punktach uznać ustawę za niezgodną z konstytucją. Nie wiedzieli jednak nieszczęśnicy, że tak naprawdę to w tej sytuacji fakt iż pozwolono im się wypowiedzieć to tylko dobra wola władzy naszej. Wiadomo bowiem że towarzystwo owo może sobie poopowiadać co chce, nieprzymierzając niczym ja w tych listach a i tak o wszystkim decyduje Kanclerz „wielki” koronny drukując lub też nie te ichnie wypociny. Niema papieru - niema prawa. Taka prosta zasada znana wszelkim nawet pośrednim urzędasom umknęła z pola widzenia tego kwiatu środowiska sędziowskiego. Widzisz więc Waćpan że orłami to oni nie są o tak podstawowej sprawie zapominając. Ja jednak na inną kwestię chcę zwrócić uwagę Waszchmości. Po co męczyć się w parlamencie, rządzie tudzież innej niezbędnej a niedocenianej na co dzień instytucji w Orzełlandii. Wszak prawdziwą władzę ma ten kto w stolicy drukarką zawiaduje. Bez jego zgody nic się w kraju naszym zmienić nie ma prawa. Tylko niewiem Mości Bonifacy czy tam wakaty przy pilnowaniu drukarki mają. Bo mnie korci niemiłosiernie aby sobie własną ustawę wydać i wcielić w życie. Co ja bym tam Mości Bonifacy nie ustanowił? No więc po pierwsze nie wolno byłoby myśleć inaczej jak tylko zgodnie z tym co nasz Kanclerz oznajmi a wszelkie próby niesubordynacji w myśleniu byłyby karane przymusowymi robotami na rzecz partii braci oni to bowiem wiedzą co wolno myśleć a co nieprzystoji szlachcie oraz pospólstwu. Po wtóre odstępstwo w czynach od oficjalnych nakazów braci karane byłoby przypadkiem mienia wszelakiego przez posądzonego zdobytego oraz przez dwa pokolenia jego bliskich zarówno wstecz jak i wprzód. Sam zaś nieszczęśnik który dopuści się czynów niecznych powinien głowę popiołem posypać szaty pokutne przybrać po czym w telewizorni wystąpić za czyny swoje żałując. Po trzecie gdyby zaś kto śmiertelne zagrożenie dla ładu i porządku publicznego chciał czynić wrogą propagandę siejąc to oprócz powyższych powinien być na męki piekielne katom wydany i przez konie rozerwany żywcem a szczątki jego powinny zostać spalone a popioły rozrzucone w nieznanym miejscu tak aby nikt nie mógł czcić jego pamięci ani zaraz po śmierci ani po wsze czasy.

Kanclerz nasz po naradzie z bratem swoim Miłościwie nam panującym wielkie miłosierdzie ojcowskie zdecydował się wykazać uprzejmie zewalając na publikację sentencji trybunału nawet na parę godzin przed właściwym terminem. Skutek tej ojcowskiej miłości jest taki że teraz znów nie wszyscy muszą składać oświadczenie lustracyjne a tym samym bałagan znów zapanował i dalej nie wiadomo kto na kogo i dlaczego donosił. Tak to ojcowskie uczucia wymuszone przez rozkapryszony niczego nieświadome sławy palestry znów wzięły górę nad racjonalnymi argumentami braci ale taki to już los władzy która nadmiernie wsłuchuje się w słowa z dołu płynące.

Zważ Mości Bonifacy mając w pamięci jeszcze ostatnie słowa jaką potwarzą jest oskarżanie naszych władz o to jakoby na kabaretonie mieli zakazać dworowania z władzy oraz osób ją piastujących. A wszystko to po tylu dowodach na to, że wybrańcy narodu z bliźniakami na czele ma się rozumieć nie tylko nic przeciwko zdrowemu śmiechowi nie mają ba nawet pobudzają naród do śmiechu niekoniecznie nawet mając takie zamiary. Nie godzi się już przypominać ile to razy Miłościwie nam panujący albo brat jego Kanclerz „wielki koronny” rzekli coś publicznie po czym nic innego jak tylko gromkim śmiechem można się zanieść że przytoczę tutaj tylko to jak razu pewnego kaczkę dokarmił jeden z braci (wybacz Waćpan ale nie wspomnę teraz który to bo scenkę z dystansu filmowaną pamiętam). Innym razem Kanclerz przed kamerami i pismakami ze świata całego stwierdził iż mu nie po drodze na konferencję z Najwyższym Belfrem a wszystko z powodu wzrostu. No powiedz Mości Bonifacy który z mężów stanu mógłby tak sam z siebie drwić. Także trzeci z bliźniaków ten co to do niedawna był wicekanclerzem a obecnie marszałkowską laską włada nie jest gorszy. Jak w sam raz zaraz po nominacji psa swego do parlamentu bez mandatu poselskiego i mandatu od strony straży marszałkowskiej wprowadził czym wesołość wielką wywołał. Jedni śmieli się z faktu że Ludwik – żelazna pięść ludzkie oblicze pokazał nad psem się litując gdy nieco wcześniej nie litował się nad medykami kamaszami to całe towarzystwo strasząc. Inni natomiast cieszyli się z tego że póki co nie jest z Orzellandią tak źle jak starożytnym Rzymem gdzie konia senatorem obwołano. Wszystko jednak jeszcze przed nami Mości Bonifacy. No więc jak takim ludziom można zarzucić że nie chcą zdrowego śmiechu w narodzie. Pewnie to całe zamieszanie to tylko wymysł tych pozał się Boże kabareciarzy którzy nie potrafią wymyślić nic nowego a i wesołego zarazem. Na szczęście jeszcze mamy takiego fachowca który to i już w dawnych czasach gdy jeszcze nie było 3 Orzellandii a o 4 to nawet bliźniacy nie śnili już śpiewał w Opolu takie EverGreeny jak „Najwięcej witaminy” czy „policjanci – przebierańcy” Bawił on też swego czasu towarzyszy generała i Generalnego z bratniej acz rozlatującej się partii a ostatnio uświetnił swym występem kongres partii braci. Tak to prawdziwy talent zamiast wypoczywać na zasłużonej emeryturze musi dalej bawić pospółstwo bo inni nie chcą albo nie mogą.

Nie ma lekko też nasz prześwietny Zbig Łopatka – pierwszy sprawiedliwy. Jemu to poświęciłem spory kawałek poprzedniego listu ale teraz też słyszę co i rusz, że ten

najbardziej sprawiedliwy ze sprawiedliwych jest ofiarą zmasowanego ataku z każdej możliwej strony. A to sądy po namyśle i rozpoznaniu zwolnią z karceru medyka którego imię Łopatka już skazał a nawet wyrok wykonał konferencyjnie urządzając. A to zaś okazuje się że Barbara – niech odpoczywa w pokoju – nie mogła by mieć zarzutów o korupcję postawionych bo sprawa już dawno wyjaśniona było przez prokuratorów. Wszystko to oczywiście sprawka układów które nasz dzielny Łopatka próbuje zwalczać nieczne postępy byłej władzy piętnując tyle tylko, że jak dla mnie to mniej porywczy tenże Jegomość być powinien za to odrobinę bardziej powinien się przygotować aby szlachta z prowincji i pospólstwo lepiej medialnie go odbierali. No może też rozważyć Łopatka prowadzenie jakowejś audycji telewizyjnej aby wizerunek swój eksponując podnieść jednocześnie społeczny odbiór własnych racji.

Mości Bonifacy na początku żem zacytował słowa byłego władcy elekcyjnego – Wielkiego elektryka pozwól więc że jemu też (wraz z innymi) ostatnią część tego tekstu poświęcę. Działania naszych bliźniaków są bowiem bezlitosne dla starych układów do tego stopnia, że parę dni temu widziałem to czego już w tym życiu się nie spodziewałem. Pamiętam bowiem, że między Wielkim Elektrykiem a Czerwononiebieskim Olo raczej chłodne stosunki panowały. Nawet nogi jegomości nie chciały się podać sobie nie chcieli, aż tu w obronie trzeciej Orzełlandii, a przeciw naszym dzielnym bliźniakom do zjednoczenia tych antagonistów doszło a wszystko to poparł jeden z słynnej trójki tenorów gdy owego czasu platformę powoływano. Powiedz Mości Bonifacy czy to wszystko jest możliwe jakie wielkie musi być poczucie strachu wśród tych person gdy Olo a słyszałem to na własne uszy mówi „z Wielkim Elektrykiem można wygrać wybory ale nie można go pokonać na kartach historii” . I co za pomysły na kartach historii – powiada Olo przecież tę historię nasi dzielni bracia przepiszą na nowo i miejsca dla tych osób nie będzie tam z pewnością. Naiwnie bawią się niczym dzieci w piaskownicy i wydaje im się że świat się z nimi liczy. Może kiedyś tak i było ale teraz gdy mamy braci którzy dbają o interesy naszej Orzełlandii nikt już nie wspomni o tamtych personach. No powiedz Mości Bonifacy czy nie mam racji.

Kończę Waść bom się coś za bardzo rozpisiał, więc tylko krótko bywaj w zdrowiu Mości Bonifacy.

Wasz szczerze oddany *Hejkum Hejkum herbu wieza TV*

Tytularny strażnik wieży telewizyjnej i rynku bytkowskiego

Mag języków wysokiego poziomu,

Władca hardware

Poplecznik Billa Gatesa

Bytków 19 maja roku Pańskiego 2007 dnia świętych Augustyna i Piotra